

Najważniejsza góra Królestwa

Szanowni Państwo ... spróbujmy oczami wyobraźni przenieść się w niezwykle miejsce 700 lat wstecz, na wysokość 595 m. n.p.m.; na szczyt Łyśca, Łysej Góry lub Świętego Krzyża, w jednym z najstarszych pasm górskich Europy; na zwieńczenie princeps montium - „księcia innych gór”, czyli na plateau najważniejszej góry Królestwa Polskiego; na miejsce jednego z największych dawnych sanktuariów górskich Słowiańszczyzny; na miejsce, jak mniemał Jan Długosz, zrujnowanego zamczyska wzniesionego rękami nie ludzi, lecz cyklopów i gigantów; na miejsce jednego z najstarszych opactw benedyktyńskich w Polsce; na miejsce najstarszego chrześcijańskiego sanktuarium ziem polskich i kultu otoczonych od kilkuset lat pobożną atencją relikwii Drzewa Krzyża Świętego; na miejsce pielgrzymek królewskich i możnych tego świata; na miejsce palladium Królestwa Polskiego, tarczy broniącej przed wszelkim złem widzialnym i niewidzialnym; na miejsce jednej z najbogatszych bibliotek średniowiecznej Polski, z której pochodzą cenne dzieła literatury polskiego średniowiecza, w tym przede wszystkim Kazania świętokrzyskie.

ŚW. KRZYŻ

Klasztor.



Lit. „J. K. Trzebiński” — Radom.

Opactwo czarnych mnichów

Ufundowane w pierwszej połowie XII w. opactwo benedyktynów na Świętym Krzyżu stanowi jeden z najwspanialszych obiektów sakralnych na ziemiach polskich i jedno z najbardziej fascynujących miejsc w Polsce. Klasztor czarnych mnichów, malowniczo położony na osnutym legendami szczycie Łyśca, w gęstwinie puszczy Jodłowej skrywającej gołoborze, łyse polany i stary szlak pielgrzymi, to nie tylko niewyczerpalny temat dociekań naukowych, obiekt fascynacji krajoznawczych, lecz również jedyna w swoim rodzaju przestrzeń o wyjątkowym, wielobarwnym obliczu kulturowym. Jej wpływ na cały region nie da się przecenić, ani porównać z żadną inną częścią kraju. Nie ma bowiem miejsca w Polsce, gdzie historia tworzona przez ludzi tak bardzo stopiłaby się z bogactwem natury, dziedzictwo kulturowe z dziedzictwem przyrodniczym, sacrum chrześcijańskie z miejscową tradycją, pobożność z lokalnym folklorem, historia z mitem, ludowym podaniem i baśnią i wreszcie miejsce spotkań nobliwych pielgrzymów z królewskiego orszaku z masą prostych pątników spod łysogórskich wsi, osad i miast.

Z pewnością mnisi benedyktyńscy, których pierwsza generacja przybyła z Tyńca nie wybrali Łyśca z przypadku, lecz z rozmysłu, po to, by na północnych peryferiach Małopolski, w niełatwo dostępnej i nieco izolowanej górskiej przestrzeni zaszcześcić sacrum, którego byli posłannikiem.

Nie wiemy, czy powodem łysogórskiej lokalizacji był akt chrystianizacji starego kultowego miejsca, czy szedł za tym zgoła inny powód, np. polityka Bolesława Krzywoustego, potrzeba umocnienia państwa i organizacji kościelnej po zniszczeniach wojennych między 1132-1135 r. Pewne jest, że benedyktyni chyba nigdy nie przewidywali, że z biegiem lat nie tylko odmienią oblicze tego miejsca, lecz wręcz stworzą je na nowo.



KODEKS ŚWIĘTOKRZYSKI, Z KTÓREGO WYPRUTE ZOSTAŁY PASKI PERGAMINOWE
Z TEKSTEM KAZAŃ

Co stało się przed 800 laty?

Oto w centrum prastarych Gór Świętokrzyskich, najstarszego obok Gór Harzu pasma górskiego Europy, w centrum nieco zagadkowej, odludnej, ale budzącej szacunek i podziw przestrzeni, powstało najstarsze sanktuarium w Polsce, miejsce kultu pątniczego do słynnych relikwii Krzyża Świętego, centrum elitarnej kultury monastycznej i ważny ośrodek duszpasterstwa. Jednocześnie to uczone środowisko czarnych mnichów, dzięki poszanowaniu miejscowej tradycji pozostawało otwarte na zjawiska za świata folkloru, legend i ludowych podań, współżyło z nim w swoistej symbiozie, twórczej wymianie myśli i wartości.

W ciągu bez mała ośmiu długich wieków opactwa świętokrzyskiego przez mury klasztorne, krużganki i cele mnisze przewinęło się kilkanaście pokoleń braci zakonnych. Byli wśród nich ludzie różnego stanu, pochodzenia i wykształcenia, a zapewne także różnej gorliwości w wierze i pobożności. Choć stan osobowy opactwa zwłaszcza w najwcześniejszym okresie nie jest do końca rozpoznany, szczególnie XV stulecie obfitowało w wybitne osobowości i prawdziwe autorytety. Był to złoty okres w dziejach klasztoru. Opactwo promieniowało kulturą duchową i intelektualną. Pozostające w ścisłych związkach z dworem królewskim, otoczone kuratelą potężnych rodzin możnowładczych, cieszyło się bogatym uposażeniem, zasobnym skarbcem, obszerną biblioteką, ale przede wszystkim potencjałem ludzkich talentów.

Jedna z najwspanialszych bibliotek średniowiecznej Polski

W duchowym dziedzictwie każdego opactwa jednym z najważniejszych miejsc była i jest zawsze biblioteka. W kręgach ówczesnych elit intelektualnych zwłaszcza kościelnych książka była zawsze prawdziwym przedmiotem pożądania. Skrupulatnie przepisowaną, kunsztownie oprawianą i ozdabianą, przechowywano w przepastnych bibliotekach, prawdziwych skarbnicach ówczesnej wiedzy i literackiego smaku. Bez wątpienia wśród nich wyróżniało się opactwo benedyktyńskie na Świętym Krzyżu, słynące nie tylko z posiadania drogocennych relikwii, lecz mogące się również poszczycić jedną z najwspanialszych bibliotek Polski średniowiecznej. Czy mogło być inaczej? Wszak opactwa benedyktyńskie jako pierwsze dotarły na ziemię polskie rzucając ziarno kultury pisanej w pierwszych latach istnienia państwowości polskiej, a w swoich zbiorach benedyktyni „zawarli (...) najpierwszy dorobek naukowy, oświatowy i artystyczny, wyhodowany w naszym kraju”. Kultura książki była wpisana w literę Reguły św. Benedykta z Nurski. Bezczynność jest bowiem wrogiem duszy, a bracia muszą się nieustannie zajmować w ciągu dnia z jednej strony pracą fizyczną, z drugiej zaś „czytaniem duchowym” (*lectio divina*). Jak dużą wagę przywiązywano do obowiązku czytania przez wszystkich mnichów bez wyjątku, świadczy wydzwitek 48 punktu Reguły. „W tych dniach Postu każdy otrzyma z biblioteki jedną książkę, którą powinien przeczytać od pierwszej do ostatniej strony w całości.”

Co zatem czytali owi mnisi benedyktyńscy świętokrzyskiego opactwa? Badania nad zasobami dawnej biblioteki opactwa świętokrzyskiego lub raczej tego, co po niej pozostało po kasacie opactwa dowodzą, że wybór był niemały. Pod tym względem biblioteka świętokrzyska stanowiła wyjątek. Jej rozwoju, jak dowodził Marek Derwich, nie przekreślił ogromny pożar z 1459 r., kiedy na nowo zreorganizował ją opat Michał z Krakowa (z Lipia) oraz Maciej z Pełczyna, ani też ogólny kryzys intelektualny, w jaki popadły zgromadzenia mniszę począwszy od XIV stulecia, ani też kolejne pożary w czasach nowożytnych, np. z 1777 r.

Liczne pożogi, kradzieże i rozproszenie zbiorów po kasacie, ale też niedostatek badań w tej mierze powodują, że nie znamy faktycznej liczby książek biblioteki łysogórskiej, choć już w pierwszej fazie istnienia była to bez wątpienia jedna z najbogatszych księżnic Polski średniowiecznej z liczącym się zbiorem jeszcze w czasach nowożytnych. Według dotychczasowych sondażowych ustaleń do końca XV w. biblioteka łysogórska posiadała zbiór szacowany mocno nieprecyzyjnie na 2000 woluminów. W ciągu kolejnych stuleci aż do kasaty w 1819 r. zbiór mógł urosnąć do ok. 7-8 tysięcy woluminów. W każdym razie Józef Gacki uznawał, że księżnica nigdy nie przekroczyła liczby 9000 woluminów.

Nie ma wątpliwości, że biblioteka wraz z relikwiami 5 partycji Krzyża Św. stanowiła największy skarb opactwa, a jej utrata to niepowetowana strata dla kultury narodowej. Budowana przez blisko 800 lat zawierała w miarę kompletne kompendium ówczesnej wiedzy.

Obok oczywistych egzemplarzy Biblii i komentarzy biblijnych, biblioteka łysogórska zawierała m.in. pisma Ojców i doktorów Kościoła, od św. Hieronima do Tomasza z Akwinu, pisma soborowe i publicystykę kościelną, dykjonarze i encyklopedie średniowieczne z Etymologiarum Izydora z Sewilli, traktaty teologiczno-prawnicze, mistyczne, ascetyczne i liturgiczne Mikołaja z Lyra, Jakuba z Paradyża, Jana Gersona, św. Bonawentury, Henryka z Hesji, Henryka z Friemaru, Hugona od św. Wiktora, Mateusza z Krakowa, Piotra z Blois, Mikołaja z Błonia i wielu innych. Pokażną część zbiorów zajmowały kazania średniowieczne w liczbie 57 kodeksów m.in. najbardziej popularny zbiór kaznodziejski Polski późnego średniowiecza, czyli tzw. kolekcję kazań Piotra z Miłosławia.

Wśród nich znajdowały się tak spektakularne dla kultury narodowej dzieła jak Kronika Wincentego Kadłubka, Marcina Polaka, Katalog biskupów krakowskich, Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich oraz Rocznik świętokrzyski i Statuty Kazimierza Wielkiego, a przede wszystkim słynne Kazania tzw. świętokrzyskie.

Prof. Krzysztof Bracha

sey. nassal...
 re. coie milofirdi. cididle roie. naboni modlemm
 mriq coie. chala u drc cam. hpd d mouach ypla
 dan. milie sma demtego more of mach. Tancore
 evi sa. pcarzuc. re certo cl. yelcu
 roie moehne sy. of bo triaka reth cla
 carzuc. of stauichne uicp raud. of moe
 stuo. of velite h gachstuo. of stauichne uicp raud
 sic d ad thimoche. gois pognis. es. rex reg y do
 nnucau hie mowaluate. Alu. n. roes. modica
 of fimeate ut moe uicp. sic. d magi. vado mo
 vi rey sum q honor q gla regny. of roie cla
 uelikego moch pcarzuc. che amachna ulodict
 sic d apocalypis. exar cely sequr au y hebar duar
 into. y i samore sepe. rex reg y do dannaau



Agencia Gazeta

re. recebo i tua tua yla p. na. q. uoie
 re. n. asseone uisego semina. p. d. a. u
 ad omi uba hee ad filio p. eleuam
 ur. at. h. re. u. h. x. g. u. h. t. a. h. d. u. r.
 u. i. t. p. t. d. o. g. a. l. a. n. a. i. m. o. i. s. r. e. l. l. i. m. G. a. l. a. n. a. p. i. n. a
 f. p. m. i. s. t. o. p. h. i. c. e. r. o. i. e. n. e. u. s. e. u. e. r. a. t. u. s. l. u. d. y. g. i. n. e. d. e. m. o.
 d. a. n. s. i. m. p. i. u. p. f. i. n. o. p. f. p. g. a. l. r. e. f. i. n. u. s. u. e. h. o. c. h. a. l.
 e. m. p. u. o. g. o. d. o. n. a. t. i. h. u. b. i. c. e. e. u. g. d. y. b. o. g. o. m.
 y. o. r. e. s. e. n. o. u. a. m. i. u. a. l. e. p. o. t. e. p. u. a. h. b. o. g. u. s. e. g. o.
 u. e. g. o. m. o. d. l. o. r. e. s. e. v. i. d. n. a. l. y. p. e. r. z. p. d. a. u. a. l.
 u. g. u. h. u. l. o. u. i. r. e. t. a. d. a. l. u. i. m. e. d. i. a. n. i. u. l.
 a. p. l. a. h. q. p. u. s. e. s. i. r. e. e. y. o. b. a. n. i. q. b. o. g. u. v. i. d. o. l. o.
 s. e. u. o. r. i. m. p. f. i. n. i. o. u. a. T. o. r. y. a. t. o. y. z. e. d. i. u. g. l. i.
 p. a. o. s. u. e. c. e. n. o. u. a. s. e. g. o. s. o. n. o. d. a. d. u. o. r. e. d. a. n. n. y.
 u. l. a. t. a. c. e. n. e. g. o. e. l. e. t. a. n. a. l. g. d. e. s. i. l. o. g. u. s. e. p.
 h. e. s. i. m. i. t. z. b. i. h. o. g. u. h. t. o. u. d. i. l. l. a. u. i. c. h. i. q. e. s. t. u. s.
 u. a. s. d. o. u. e. d. y. l. o. g. u. s. e. m. o. g. y. o. r. a. n. d.

NARODOWA RELIKWIA

Kazania świętokrzyskie to narodowa relikwia języka polskiego, najstarszy pomnik średniowiecznej polskiej prozy religijnej i „najcenniejszy spośród nad złoto droższych skarbów Biblioteki Narodowej”, od których wraz z najstarszą częścią Bogurodzicy (44 słowa dwóch najstarszych strof) zaczynają się dzieje polskiej literatury.

Musimy wyraźnie podkreślić, dzieje literatury polskiej zaczynają się od tekstu bardzo archaicznego, ale jednocześnie bardzo oryginalnego i tajemniczego, który nadal skwapliwie chroni swoich tajemnic i wreszcie tekstu uznanego za prawdziwe a r c y d z i e ł o.

Cudownie ocalałe

Otóż w tym opactwie w XV w. w bibliotece przechowywana była księga rękopiśmienna o sygn. Lat. Q. I 281 zawierająca Listy, Dzieje Apostolskie oraz Apokalipsę, która wraz z innymi rękopisami po kasacji zakonu w 1819 r. została wywieziona do Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim, a potem w wyniku represji po powstaniu listopadowym w latach 1832-1834 przez rosyjskiego zaborcę do Sankt Petersburga do tamtejszej Cesarskiej Biblioteki Publicznej. Już tam w Petersburgu sięgnął do rękopisu A. Brückner, jeden z najwybitniejszych polskich humanistów, sławista i historyk literatury z Berlina i badając ów rękopis dokonał jednego z największych odkryć polskiej humanistyki.

Stało się to dokładnie 25.03.1890 r. Brückner zauważył, że przy oprawie rękopisu użyto jako zagiętek - pasków pergaminu znacznie starszego zapisanego tekstem w języku polskim (sznurki użyte do zszywania poszczególnych składek księgi zabezpieczono paskami pergaminowymi, aby papier nie przecierał się na szwach).

I cóż się okazało. Po wydobyciu z oprawy, ułożeniu i uporządkowaniu oczom Brücknera ukazały się w sumie fragmenty sześciu kazań w języku polskim zachowane na 18 paskach o wym. 20,5 x 1,5 cm., w kolejności: Kazanie na św. Michała, Na św. Katarzynę (jedyne niemal w całości zachowane), Na św. Mikołaja, Na Narodzenie Pańskie, Na Objawienie Pańskie oraz Na Oczyszczenie NMP, stanowiące zapewne cudownie ocalałą część większej całości, czyli kolekcji kazań de tempore et de sanctis. Rękopis kazań powrócił do Polski na mocy Traktatu Ryskiego z 1921 r. z Rosją w dn. 12.06.1925 r. do nowo powstającej Biblioteki Narodowej w Warszawie. Tuż przed wybuchem II wojny wywieziono je poza Polskę i zdeponowano w Bibliotece Polskiej w Paryżu, a następnie w Bank of Montreal w Ottawie, skąd wróciły ponownie do Polski w 1959 r. do Biblioteki Narodowej w Warszawie, gdzie do dziś są przechowywane w skarbcu oznaczone sygnaturą 8001 przechowywane w specjalnej drewnianej zabezpieczonej cienką taflą szkła szkatułce.

We mgle tajemnicy

Nie wiemy dokładnie, kiedy powstały i gdzie. Najbardziej prawdopodobna data powstania to poł. XIV w., ale niektórzy badacze sądzą, że Kazania mogą być kopią tekstu wcześniejszego sięgającego nawet XIII w. Sam kodeks, w który wszyto Kazania powstał na Łyścu między 1430-1445 r., (przez pewien czas ok. 1445 r. był przechowywany w eremie łysogórskim św. Marii Magdaleny w Leżajsku), czyli można przypuszczać, że ok. 1430 r. Kazania zostały pocięte i wszyte jako makulatura pergaminowa do nowego wspomnianego wcześniej papierowego kodeksu Lat. Q. I 281.

Ostatnio w rozważaniach nad momentem powstania Kazań cenną informacją okazały się studia nad średniowiecznym kultem Trzech Króli, o których mowa w Kazaniu na Objawienie Pańskie, który dotarł do ziem polskich dopiero w II poł. XIV w., co może wskazywać na moment powstania Kazań nie wcześniej niż na II poł. XIV w.

Rodzi się zatem pytanie, dlaczego tak spektakularny tekst kunsztownie zredagowanych Kazań został tak źle potraktowany, niemal zniszczony, wyłączony z obiegu i zamieniony na makulaturę w następnym XV stuleciu?

Przypuszcza się, że w XV w. Kazania były już zapewne nieczytelne i niezrozumiałe, dlatego pocięto je poziomo, czyli wzdłuż wersetów na paski, aby wykorzystać w innych rękopisach papierowych do wzmocnienia grzbietu zszywanego sznurkiem, co było powszechną praktyką introligatorską w średniowieczu. Trzeba jednak pamiętać, że paradoksalnie ta zamiana Kazań na makulaturę, uchroniła je przed całkowitą zagładą i zapomnieniem.

Kim zaś był autor Kazań świętokrzyskich, to jedno z najtrudniejszych z pytań? Badacze przychylają się do dwóch dominujących stanowisk, autorem był któryś z mnichów łysogórskich lub benedyktyn np. z Tyńca. Bardziej pewne, że Kazania były wykorzystywane na Łyscu, gdzie od II poł. XIV w. rozwijało się coraz bardziej intensywnie kaznodziejstwo w związku z pozyskaniem na początku XIV w. ofiarowanych przez Władysława Łokietka relikwii Krzyża Świętego, a później kurateli króla Władysława Jagiełły i gdzie działał słynny kaznodzieja, opat łysogórski Mikołaj zw. Drozdkiem lub Mniszkiem, a później niemniej słynni Mikołaj Włoski i opat Michał z Lipia (z Kleparza) i gdzie Kazania mogły być głoszone przed zacnym audytorium, możnych pielgrzymów i towarzyszących im orszakom przy okazji licznych wizyt Władysława Jagiełły (znamy najmniej 10 potwierdzonych w dokumentach pielgrzymek, choć zapewne monarcha bywał częściej, najśłynniejszą

z nich była dwudniowa pąć 19.06.1410 r. w drodze na pole bitwy pod Grunwaldem) oraz innych wybitnych postaci z dworu królewskiego z Krakowa.

Jedno jest pewne, że przypadkowo odkryte Kazania ujawniły tekst nietuzinkowy, lecz unikat, arcydzieło. Badacze zgodnie podkreślają, nie tylko wyraźnie uczony charakter, niezwykle wysmakowanie i sztuka rytmicznej i rymowanej prozy, czyli tego co składało się na tzw. ars dictandi, innymi słowy wysokiej klasy przygotowanie literackie, lecz również przygotowanie homiletyczne Kazań w ramach artis praedicandi. Autor Kazań był więc bez wątpienia wielkim erudytą, czytany teologicznie i literacko intelektualistą oraz mistrzem słowa, po prostu ... wielkim kaznodzieją był.

Na koniec przypomnijmy jeden z najpiękniejszych fragmentów Kazań świętokrzyskich, przykład mistrzowskiego panowania nad audytorium, emotywnego oddziaływania na słuchaczy, świadectwa prawdziwego kaznodziejskiego kunsztu. W Kazaniu na Narodzenie Pańskie kaznodzieja malował słowem scenę jasełek i dziwił się, że tak potężny Bóg tak nędznie przychodzi na świat, kwili i płacze z zimna w stajence na posłaniu ze zwykłej lichej słomy, przykryty jedną pieluszką. Nastrój tkliwości wzmacnia stylistyka indagacji, pytań rzucanych w tłum zgromadzonych. indagacji, pytań rzucanych w tłum zgromadzonych.

*Toć to i jeść prawda, iże idzie tobie krol zba-
wiciel, iżby nas ot wieczne śmirci zbawił.*

*A trzecie idzie tobie ubogi, iżby ty w ubostwie
nie styskował. Jakoż prorok*

*Dawid, uznamionaw o jego silnem ubostwie,
jeść świadeczstwo dał, rzeka: Exivit
homo ad opus suum. Na ktore? Na to, jeż sam
zjawia, rzeka: Pauper
sum ego et in laboribus a iuventute mea. Toć
ubogi krolewic był, iże*

nie imiał, gdzie by swoją głowę podkłonił.

*Vulpes foveas habent et volucres
celi nidos, filius autem hominis non habet, ubi
caput suum reclinet. A przeto iże
nie imiał w swem narodzeni, gdzie by swą
głowę podkłonił>,
togodla przed wołem a przed osłem w jaskłach
<Syn Boży położon>*

był, bo dziewica Maryja acz pieluszek dobrych
<w to wrzemię>
nie imiała, a togodla ji we złe chustki
ogar<nęła. Invenerunt>
eum pannis involutum et positum in presepio.
Należli ji, prawi, p<ieluszkami...>
ogarnienego a w jaskłach położonego. Toć
wiem wielikie u<bostwo krola>
tako csnego, iż jeść tako śmierne przyście i tako
śmierne narodzenie Syna Bożego,
jenże przez poczátka z Bogiem Oćcem jeść
krolewał. Toć i jeść, iże idzie tobie
krol ubogi na to, iżby ty w ubostwie nie
sty<s>kował. A *trzecie idzie tobie
krol śmierny na to, iżby ty nie bujał, iżby
onogo bujnego krola dyjabła
nie naśladował...

Kazania świętokrzyskie to nieprzebrany
skarbiec języka, to świadek kultury religi-
jnej i pobożności polskiego średniowiecza,
bez którego bylibyśmy ubożsi i rzec można
osieroceni. Chwała mnichom łysogórskim,
że przechowali taki wielki skarb narodowej
kultury i kamień węgielny świętokrzyskiej
tożsamości.

Prof. Krzysztof Bracha

sponsorzy:



organizatorzy:



K i e l c e

WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE



Świętokrzyski
Urząd Wojewódzki



Gmina Bieliny



media:



Folder wydany dzięki wsparciu Urzędu
Wojewódzkiego w Kielcach
Kazania Świętokrzyskie ze zbiorów Bibli-
oteki Narodowej